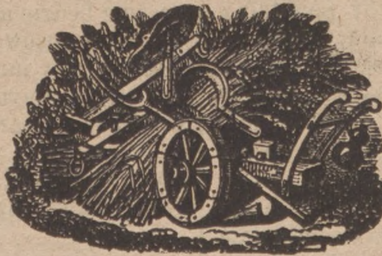
Nr. 15. Lwów, Czwartek 5. Sierpnia 1880. Rok II.

GOSPODARZ WIEJSKI

Gospodarz Wiejski wychodzi jako **dodatek do Wieńca i Pszczółki** dwa razy na miesiąc i kosztuje rocznie **razem 3 zł. 60 ct. półr. 1 zł. 80 c.** Prenumeratorowie **Wieńca i Pszczółki** dopłacają 60 ct.
Zamawiać można **we Lwowie** w Redakcyi **Wieńca i Pszczółki** przy ulicy Akademickiej Nr. 8.
Gospodarz wiejski osobno kosztuje rocznie 1 złr. 25 ct. półrocznie 80 ct.



Zasady dobrego gospodarza:
Módl się i pracuj!
Pijaństwa się strzeż jak ognia, a lenistwa jak złodzieja, który cię obedrze ze wszystkiego.
Pomagaj sobie, a Bóg ci pomoże.
Czytaj i słuchaj dobrej rady.
Unikaj sporu i kłótni, a żyj w zgodzie i miłości.
„Kościół — dwór i chatka
To Boża czeladka.“

W czem leży przyszłe szczęście włościan.

Wiele już o tem mówiliśmy a jednak niema dotąd żadnych skutków owych nawoływań do pracy około podniesienia oświaty i dobrobytu naszych włościan; a szczęście ziemskie, o ile ono da się osiągnąć, zależy właśnie na dobrobycie i oświacie. Od czegoż tedy rozpocząć? czy pracować najpierw nad oświatą, czy też nad dobrobytem. Tu odpowiedź! dosyć trudna; bo ażeby dojść do dobrobytu, trzeba mieć i rozum w głowie; a znowu, ażeby się tego rozumu nauczyć, trzeba mieć i coś w kieszeni. A tu w naszej Galicyi i gospodarz nawet na 3 złr. 60 ct. zdobyć się nie może, ażeby sobie gazetkę zaprennmerować. Wydatek to tak mały, oszczędzisz go łatwo, jeżeli będziesz omijał karczmę troskliwie. A widzisz człeku za ten tak mały wydatek możesz się dzielić z mądrością tych, którzy na nauki wydali tysiące, a tobie włościaninie w gazetce piszą za darmo; bo to, co ty płacisz za gazetkę, to wystarcza zaledwie na papier, druk i pocztę. No to dobrze, mówisz włościaninie, to sobie już tę gazetkę zaprenumeruję, ciekawy jestem czy będę miał więcej, jak gazetkę będę czytał. O nie, to nie dosyć. Ty musisz słuchać tych mądrych rad, jakie w gazetce wyczytasz. A jakież to rady? Oto pierwsze, abyście szukając nauki zarazem starali się równocześnie pomnożyć i wasz majątek. A jakże to pomnażać? O tem już wam w zeszłym roku pisałem, że przez zakładanie pięknych ogrodów w których byście uprawiali uszlachetnione owoce. Bo widzicie nasza Galicya zakupuje co najmniej za milion reńskich owoców; co znaczy, że z naszych pieniędzy galicyjskich kupimy za milion reńskich wiśni, jabłek i gruszek, zjemy je, i już tych pieniędzy nieoglądamy. A gdyby nasi włościanie byli sprzedali te owoce, toby do naszych chat włościańskich było milion reńskich przybyło.

Drugi sposób pomnażania majątków byłby przez wspólne sprzedawanie zbóż wielkim kupcom zagranicznym, bo wtedyby żydzi na was nie zarabiali. Żydzi galicyjscy zarobili już na waszych zbożach z pewnością z pięćset milionów. Owóż owe 500 milionów powinne znowu być w chatach włościańskich. A jeżeli w Galicyi będzie około 4 milionów włościan, to wtedy wypada, że na każdym włościaninie zarobili żydzie sto 20 reńskich a na familii złożonej z pięciu osób sześćset reńskich. A ponieważ prawie każda włościańska familia liczy co najmniej 5 osób, owoż znowu w każdej chacie włościańskiej mogły być co najmniej owe sześć set reńskich. Czyż nie prawda, że ich dziesiąty nie ma, a jakby się srodze przydały! Ale to jeszcze wszystko niczem w porównaniu z tem, ile milionów pieniędzy wychodzi od nas z Galicyi za granicę za sukna, różne chustki i perkale, za płótna, skóry i wyroby z żelaza, za koronki hafty i kwiaty sztuczne; a jednak wiele i wiele milionów z tych pieniędzy mogłoby zostać w naszym kraju, tylko trochę nauki, odwagi i chęci do pracy. Posłuchajcie!

We wsi Sciejowicach pod Krakowem istnieje coś ze 7 lat szkoła koszykarstwa, a już w roku 1877 sprzedały Sciejowice za 15 tysięcy reńskich koszyków do Wiednia, a żądano koszyków za 28 tysięcy, tylko nie miały jeszcze za tyle. Posłuchajcie! chłopcy i dziewczęta jednej wioski, po kilku latach nauki, zarabiają sobie 15 tysięcy reńskich i wyrabiają najpiękniejsze koszyki w całej Austryi. Dziś Sciejowice rozsełają już same nauczycieli i nauczycielki i przyjmują na naukę do siebie. Czyż wioski nad rzekami położone, gdzie wiele wiklin, niemogłyby sobie sprowadzić nauczyciela ze Sciejowic i założyć u siebie taką szkołę koszykarstwa; albo też jakiego sprytnego chłopaka wysłać tam na naukę, któryby potem uczył w rodzinnej wiosce. Prawda? żeby się przydało 15 tysięcy reńskich sprowadzić do wsi za samą robotę chłopców i dziewcząt. A nasi wiejscy chłopcy i dziewczęta do wszystkiego zdolni; bo o to drugi przykład. Zacna Pani Łukasiewiczowa w Charkówce założyła u siebie dla dziewcząt wiejskich szkołę koronczarstwa. I czyż uwierzycie, że te nasze dziewczątka wiejskie wyrabiają takie prześliczne koronki, że znowu prawie w całej Austryi nie wyrabiają piękniejszych, a nawet samemu cesarzowi tak się spodobały owe koronki, że zacnej Pani Łukasiewiczowej dał zato order, (medal zasługi). A w Galicyi zakupują znowu rok rocznie może więcej jak za miljon reńskich koronek od francuzów, niemców, i czechów; a wszystkie te pieniądze mogłyby znowu zostać w rękach naszych dziewcząt wiejskich. A kwiaty sztuczne. Tych znowu co

rok za tysiące sprowadzamy do Galicyi, a ja widziałem wielki bukiet kwiatów sztucznych bardzo pięknych, które robiła wiejska dziewczyna, bez wszelkiej nauki. I znowu całe wioski mogłyby się trudnić wyrobami kwiatów sztucznych i za tysiące rok rocznie sprzedawać. Otóż widzicie jakby się to zewsząd mogło cisnąć do tej dzisiaj biednej wiejskiej chatki, a z chatek mogłyby powstać z czasem prawdziwie rajskie wiejskie pałacyki wsród wonieJących ogrodów i rozległych sadów, wśród tej czarującej wiejskiej natury. A jakbyście tylko mieli w kieszeniach, toby i rozum łatwiej szedł do głowy; bo mielibyście już wtedy i zaco nabywać nauki.

No cóż? nie widzicie kochani włościanie, że dałoby się wypędzić biedę z całej Galicyi, ale trzeba dobrej woli i odwagi, trzeba słuchać mądrych rad tych, którzy wam dobrze życzą. Gdyby w każdej wiosce było kółko Towarzystwa Oświaty Ludowej, liczące z 50 członków, toby w jednem można założyć szkołę koszykarstwa, w drugiem koronczarstwa, w trzeciem wyrobu kapeluszy ze słomy, w czwartem garncarstwa i. t. d. Ale są kółka nieliczne — Nuże Czańczanie! macie wikliny, załóżcie wraz z Kobiernicami i Porąbką szkołę koszykarstwa. Nuże Bulowianie z Wieprzowianami! założcie szkołę koronczarstwa, to jest, wyślijcie zdolną dziewczynkę do Pani Łukasiewiczowej do Charkówki, a ona potem za dwa lub 3 lata, jako nauczycielka, wróci i szkołę założy, choćby w ogrodzie w lecie, a w zimie w sali szkolnej po skończonej nauce. A jakby się dziewczęta robić nauczyły, tobyście do samych sklepów krakowskich mogli rok rocznie sprzedawać koronek za kilka a może i kilkanaście tysiące reńskich. Bo dzisiaj Kraków o sto mil koronki sprowadza.

Obok roli muszą się włościanie chwycić koniecznie przemysłu i rzemiosł uszlachetnionych do tego stopnia, aby wyrównały dobroci wyrobów zagranicznych, i nie tylko dla naszego kraju wystarczały, ale abyśmy mogli wysełać nasze wyroby i do innych krajów na wschód, jak n. p. do rozległej Rosyi i z obcych krajów zaczęli ściągać do nas miliony, skoro inne narody od wieków miliardy pieniędzy od nas zabrały. Nasze majątki muszą albo wzrastać, albo też będą tembardziej jeszcze upadały; i jeżeli się nie weźmiemy zaraz do pracy przemysłowej i rzemieślniczej, to w niedalekiej przyszłości będziemy na naszej ziemi z jednej strony sługami żydów, z drugiej strony robotnikami w fabrykach cudzoziemców. Pracy tej około podniesienia dobrobytu przez oświatę, przemysł i uszlachetnione rzemiosła nie można inaczej rozpocząć, jak tylko połączeni w towarzystwa, zapomocą których możemy tworzyć szkoły rzemieślnicze i znajdować drogi odbytu wyrobów naszych. Towarzystwo Oświaty Ludowej woła i woła od trzech lat na was, a dopiero na tysiące wsi w całej Galicyi jest najwięcej 5 takich wiosek, któreby miały na tyle członków Towarzystwa, żeby się tam dała jakaś szkółka rzemieślnicza założyć. A pytanie czy nawet w tych pięciu wioskach zdobędą się na tę wielką odwagę, ażeby przez założenie szkółki, czy to koszykarstwa, czy kapeluszy słomkowych, czy kwieciarstwa, lub coś podobnego, ściągać tysiące do swojej wioski, chociażby ich założenie takiej szkółki ani pięciuset reńskich nie kosztowało. A dla czegóż mówię o tych zyskach, tylko po założeniu szkoły; otóż dlatego, że wioska znajdzie dopiero wtedy dobrych kupców na swoje towary, gdy ich za tysiące rok rocznie będzie mogła dostarczać regularnie. A wtedy nie wy kupców, ale sami kupcy was szukać będą. Czemże tedy innem zakończyć dzisiejszą pogadankę jak nie jednym wielkim głosem do wszystkich członków Towarzystwa Oświaty Ludowej, aby każdy w swej wiosce starał się pozyskać tyle członków do towarzystwa, by w każdej wiosce dała się jakaś rzemieślnicza szkółka założyć.

Franciszek Zalański.

Chodowla bydła rogatego.

Napisał **ks. Jan Perges** proboszcz w Gumniskach nad Dembicą.

(Ów znany wam *Janko z Głodomanku.*)

(Ciąg dalszy).

Znamy praktyczną zasadę: Mając ptaszka musimy postarać się i o klatkę. Chcąc chodować bydło musimy posiadać stósowne miejsce ochronne abyśmy go w nim trzymali i pielęgnowali. Człowiek zawczasu przyswoił sobie bydełko obłaskawiwszy takowe, stając się jego towarzyszem. Co inszego jest bydło stepowe, a co inszego domowe. Różnica tu taka jaką robimy między stanami ludzi jest szlachta, są cywilizowani oświeceni, jest lud prosty niecywilizowany, nieoświecony. Krówka przyswojona wychowana w stajni pod dozorem i opieką człowieka należy do szlachetnych zwierząt domowych, chowana na stepie, pod gołem niebem w stadzie jest dzika nie szlachetna. Inszego pomieszkania potrzebuje szlachetny, a w inszem pomieścić się może nieszlachetny człowiek. Ta sama różnica zachodzi u bydląt. Krówki wychowane w stajniach potrzebują zawsze stajen, a jako one urządzone w takim stopniu wpływają także na rozwój i życie a nawet za nasze korzyści z bydląt. Stajnia nie ma być tylko chwilową ochroną bydląt od wiatru słoty i gwałtownego zimna, ale także ochroną zabezpieczającą zdrowie krówek, budowa tedy tych mieszkań musi się opierać na pewnych zasadach z których same przez się wypłyną te właściwości. U nas w Polsce nie mamy wzorów na taki sposób urządzonych stajen aby wszystkim korzystnym warunkom odpowiadały. Prawda że Polska słynęła z chowu bydła, przytaczają historycy, miliony wychodziły bydła z Polski za granicę, a w Jarosławiu tak tęgie bywały na bydło jarmarki, że przypędzano do 40.000 sztuk na sprzedaż. Ale ta ilość nie wpłynęła na poprawny chów, z powodu, bo się trzymano starego zwyczaju, chowano je w sposób podobny jak dziś w Besarabii latem na stepie, pastwisku, ugorze, łąkach, w zimie znowu w szopach, stajniach, dając siano i słomę, bo gospodarstwo takowe nadpatrzało tej karmy w obfitości. Ten stan chowu bydła niewyrobił z siebie żadnej metody, niepoznano własności, niewyrobiono właściwej rasy, nie skierowano chówu do pewnego

zawodu, niepowstały też instytucye z chowu bydła wielkie korzyści krajowi przynoszące, jakiemi szczyci się dziś kraj holenderski lub szwajcarski albo włoski, bo weźmy tylko sery szwajcarskie na uwagę, ileż tysięcy wydaje kraj za nie sprowadzając takowe z obczyzny, a w kraju z bydła własnego ledwie proste wygniatają twarogi podpadające jeszcze prędkiemu zepsuciu. — Cywilizacya zaczyna się od mieszkania przypatrzywszy się na mieszkanie, jego formę i rozkład zaraz z góry możemy wnioskować o człowieku, gospodarzu, który tam siedzi, czy należy do ludzi oświeconych czyli też zacofanych nieuków. Jedźcie na rewizyę po wsiach, a zrobicie tę różnicę niepotrzebując ani widzieć się z mieszkańcami. Stajnie są różne podług różnych planów i potrzeb krajowych wystawione. Nie stosujmy się do przysłowia „Wolno ci Tomku w swoim domku“ bo na tem źle wychodzimy. Stawiając stajnie nie mamy się trzymać naszego widzi mi się, bo nie stawiamy ich dla nas samych tylko dla bydląt; a zatem uwzględnić musimy wymogi i korzyści tych bydląt a nie nasze, bo co inszego jest mieszkanie dla ludzi, a co inszego dla bydląt, przy planie budowania stajni trzeba uważać: 1) na ilość bydła. 2) na jakość czyli r a s ę. 3) na położenie miejsca. 4) na dogodność dla gospodarza. Są to punkta wartające rozwagi i uwzględnienia

Ile który gospodarz wychowa bydła rogatego zależy to nie od jego wid i mi się, tylko od jego gospodarstwa czy ono poprawne lub też trybem pospolitem tylko prowadzone, bo jeden na tej samej ziemi wychowa więcej, drugi mniej, jeden na morgu może mieć 10, a drugi ani 5 kóp paszy. Różnica tu jest tedy względna, przeciętne przypuszczenie w galicyjskim gospodarstwie wiejskim jest na 2 morgi 1 sztuka — kto chowa bydło i zdoła na 2 morgach wychować 1 sztukę bydła (bez uszczerbku rozumie się zgłodzenia onejże w zimie, że ją na wiosnę dźwigać trzeba), ten należy do lepszych gospodarzy. Mając 4 morgi wieśniak powinien wychować 2 sztuk, i 10 morgów 5 sztuk i t. d. Niestety są wieśniacy co mają po 20 morgów, a nie wychowają 5 sztuk, są folwarki po 100, 200 i więcej morgów, a nie wypadnie na 3 morgi jedna sztuka Co więcej powiem, jeżeli chowa 30 na 200 morgów więc wypadnie ledwie na 7 morgów jedna sztuka. Ten stosunek oddziaływa ogromnie na gospodarstwo, mało młynów żywych mało t ż nawozu, małe urodzaje, więcej bydła więcej nawozu, więcej urodzaju. Forsa cała w gospodastwie zależy od nawozu. Kto podniósł produkcyę nawozu, podniósł tym sposobem i gospodarswo, a nawozu nie podniesiemy ino przez dobry chów bydła. Ilość bydła pomieszczona w stajni stosuje się do jakości wzrostowej, jeżeli chowamy mniejszą rasę, mniejszej ona wymaga przestrzeni, chowamy roślejsze, większa dlań powinna być przestrzeń w stajni przeznaczona. Pogląd na kraj wyjaśni gdzie jakie bydło chodują mieszkańce. Góry a właściwie podgórza karpackie od Szląska aż ku Bukowinie mają mniejszą rasę, równie zaś od krakowszczyzny nadwiślu i podolu właściwie dolina nadwiślańska i równia naddniestrzańska mają bydełko roślejsze, podług tego położenia stosować się należy w obrębie budowli na pomieszczenie onegoż. Wszelkie opisy nie wystarczyłyby celem zbadania pojęcia o stajniach lepszej konstrukcyi, dla tego umyśliłem dla dogodności gospodarzy przedłożyć plany tychże budowli wzięte z praktycznych i postępowych gospodarstw naszych panów którzy jeździli za granicę, przypatrzyli się lepszemu urządzeniu gospodarstwa i zastosowali u siebie.

I. Plan stajni na 20 sztuk bydła koło jednej ściany w jednem rzędzie ustawionego:

80 stóp dł. czyli 40 łokci czyli 13 sąg albo 26 m.



Ten budynek ma za sobą wszelkie dogodności: 1) bydlę stoi od bydlęcia 4 stopy. 2) przestrzeń na długość ma 8 stóp. 3) rynsztok 6 stóp. 4) zagrodzenie dla cieląt 6 stóp. 5) przyrząd dla paszy 12 stóp. 6) wysokość 12 stóp.

Gospodarze więksi, mniejsze folwarki chowając bydła 20 sztuk, często się zdarza mlecznego, pachtując podoje, mają w tym planie wzór do lepszej gospodarki. Urządzając nawet na 10 sztuk bydła w ten sposób ma się bardzo wielką dogodność, bo krówki będą stały osobno w jednem rzędzie, cielątka mają swoją komórkę i buhajki. Tu gdzie przyrząd do paszy tylko skrócić o połowę, a na drugiej stronie gdzie buhajki i pomieszkanie mogą wyśmienicie stać woły robocze.

(C. d. n.)

Objawy i leczenie

zgorzelizny śledziony czyli t. z. Wąglika (Milzbrand) u bydła rogatego i koni.

Napisał weterynarz **Leopold H a a s e.**

Choroba ta tak częsta w czasie upałów, ma zwykle bardzo krótki przebieg i porywa najczęściej najlepiej utrzymane bydło. Konie są niespokojne, kładą się i wstają — później rzucają się o ziemię i tłuką nogami — puls jest bardzo przyspieszony. Równocześnie występuje na niektórych miejscach ciała puchlizna, która w gorszych wypadkach wnet niknie. — Błona śluzowa w nozdrzach brudno zabarwiona, w pysku zaś sucha, gorąca i śluzem pokryta. — U bydła rogatego przebieg tej choroby jest podobny do poprzedniego, lecz trwa zazwyczaj daleko króciej — w przeciągu 1—2 godzin chore bydło ginie — zwykle więc trudną jest rzeczą chorobę rozpoznać, a dopiero po sekcyi dają się widzieć skutki zgorzelizny śledziony: żółte galare-

towate wypociny na nerkach i kiszkach, śledziona znacznie powiększona, a po jej rozcięciu wychodzi czarna dziegciowata masa.

Skoro się jakieś oznaki tej choroby pokażą, należy prędko brać się do leczenia. Dobrze jest — i to w dostatecznej ilości opuścić choremu bydlęciu krwi lecz tylko w takim razie, gdyby c zasu nie wystarczało do innych się środków rzucić — a więc tylko w nagłych wypadkach. — Jeśli zaś widzimy że choroba dopiero się rozpoczyna należy natychmiast bydło zimną wodą zlewać i nacierać aż do osuszenia. — Wewnętrznie zadać trzeba 6—10 gramów *Rozczynu Foulerego* (po łacinie nazywa się: Solutio arsenicalic foul ri*) ropuszczonego w pół butelce wody, zalewając bydlę co godziny. Puchlizny skoro się okażą, należy lekko nacierać spirytusem kamforowym. Często okazują się na tych puchliznach abscesy**) a wtedy należy je bez zwłoki i obawy ostrym instrumentem rozciąć, wymyć, i zaopatrzyć ranę konopnemi kłakami zamaczanemi w rozczynie kwasu karbolowego.

W razie zatwardzenia należy bydlęciu zadawać zaparzenia z rumianku z dodaniem soli glauberskiej; zalewać z długiej flaszki, dopóki skutek nie nastąpi.

W czasie choroby trzeba bydlę karmić koszoną trawą lub suchem zdrowem sianem — i starać się aby do pojenia była zawsze świeża i zdrowa woda. Do wody dodawać potrzeba 40 gr. kwasu siarczanego. Jako środek ochronny zadawać raz na dzień zdrowemu bydłu podczas trwania epidemii 6 gr. rozczynu Foulerego z wodą. (C. d. n.)

Rozmaitości.

Z pow. Brodzkiego. d. 31. Lipca. U nas zbiory zboża na ukończeniu, żniwa udały się dobrze i płody zadowalniające.

Tej nocy deszcz ulewny z burzą i piorunami przeszkodził żniwiarzom w robocie.

Konopie w tym roku bardzo piękne, długie, drobne i miękkie.

Wystawy. W roku bieżącym w miesiącu Wrześniu odbędą się następujące wystawy: 1) Wystawa rolniczo-leśnicza i przemysłowo-rękodzielnicza w Cieszynie w dniach od 5—19 Września; 2) wystawa powszechna krajowa w Gradcu w połączeniu z osobną wystawą ogrodniczą od 1 — 30 Września; 3) wystawa w Kołomyi od 15 — 30 Września.

Księgosusz. Z powodu grożącego wybuchu księgosuszu na pograniczu rosyjskiem, zarządzono zamknięcie granicy powiatów brodzkiego, zbarazkiego skałackiego, husiatyńskiego, borszczowskiego i zamknięto kontumacyę w Brodach, Podwołoczyskach, i Nowosielicy a nadto ustanowiony został pas graniczny 20-kilometrowy w powiecie brodzkim, jakoteż w powiecie borszczowskim.

---

*) Lekarstwa tego można w każdej aptece dostać lub u weterynarza L. Haase ul. Pańska 6. we Lwowie, który na żądanie wysyła za pobraniem pocztowem lub za nadesłaniem 1 złr. Środek ten powinien każdy właściciel inwentarza posiadać przysposobiony.

**) T. j. jeśli puchlizna zbieleje, czyli materya wzbierze.

Zabawny patent wynalazku. W Stanach Zjednoczonych uzyskał ktoś monopol na przyrząd zwany „herz persuader“, polegający na tem, że jajko zniesione w gnieździe wpada w otwór ukryty, w tym celu, aby kura mniemała, że jajka nie było. Wynalazca twierdzi, że pod wpływem poczucia obowiązku kokosza pospieszy się znieść drugie jajo... Przyrząd pomieniony możnaby nazwać „wmawiaczem kurzym.“

Za redakcyą odpowiedzialny: Aleksander Vogel.

Ceny zboża i kurs pieniędzy.

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica biała od 9·40 do 10·00, żyto stare od 8·60 do 9·40, jęczmień pastewny od 6·10 do 7·50 owies od 6·80 do 7.20.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 9·— do 10·—, groch pastewny od 7·80 do 9·—, bób od 10·— do 12·—, fasola od —·— do —·—, wyka od 5·20 do 5·40, kukurudza stara od 6·75 do 7·20, nowa od 6·70 do 7·—, rzepak zimowy od 11·50 do 11·75, rzepak letni od —·— do —·—, lnianka od 8·— do 9·—, Nasienia: lniane od 12·25 do 13·—, koniczyna od —·— do —·—, kminek od —·— do —·—, anyż płaski od —·— do —·—.

Monety.

Dukat holenderski	5·41 do	5·53
Dukat cesarski	5·47	5·57
Napoleondor	9·32	9·42
Półimperyał rosyjski	9·60	9·73
Rubel rosyjski srebrny	1·60	1·72
„ „ papierowy	1·22½	1·23½
100 marek niemieckich	57·40	58·10
Srebro	99·50	100·50

Wydawca i redaktor Ks. Stanisław Stojałowski. Z drukarni Karola Budweisera.